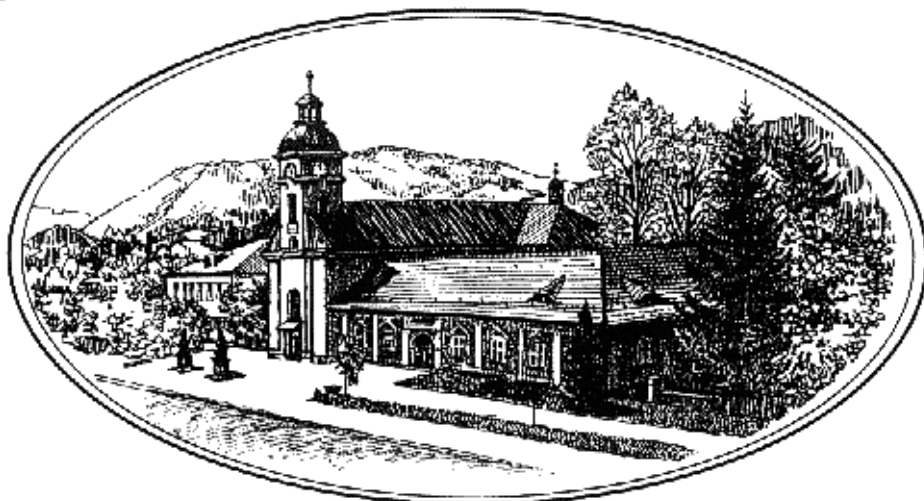


Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 26 (838) 27 czerwca 2010 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl

XIII NIEDZIELA ZWYKŁA

Przeznaczenie

Jadąc z Gdańska do Krynicy Morskiej drogą nr 501 pomiędzy Świbiem i Mikoszewem znajduje się bardzo ciekawe miejsce, jakim jest Przekop Wisły - będący nowym ujściem Wisły powstałym w latach 1890 - 1895 przez wykopanie nowego koryta rzeki na odcinku od Przegaliny do Zatoki Gdańskiej. Dotychczasowe ujście Leniwiki od przekopu do ujścia w Gdańsku nazwano Martwą Wisłą. W sezonie turystycznym przez Przekop Wisły na wspomnianym odcinku działa przeprawa promowa. Decyzję o realizacji inwestycji podjęto po serii powodzi, które wyrządziły Żuławom dotkliwe straty. Bieg nowego koryta wytyczono wzdłuż Przemysławy - średniowiecznej odnogi wiślanej, która w późniejszych latach zanikła. Budowa przekopu jako bardzo śmiało zamierzenia hydrotechnicznego pochłonęła wielkie nakłady finansowe. W 1895 r. inwestycja została ukończona. Powstał nowoczesny kanał o dł. 7km, szer. od 250 do 400 m, otoczony wysokimi na 10 m wałami. Kosztowna inwestycja opłaciła się - zagrożenie powodziowe zostało bardzo zmniejszone. Dla pobliskiego Świbna nastąpiły lepsze czasy - wzrosło zapotrzebowanie na marginalne do tej pory profesje, zwiększyła się też liczba mieszkańców. Wioska zyskała nawet połączenie kolejowe z Gdańskiem, zlikwidowane jednak w okresie powojennym. Dzieło dawnych konstruktorów upamiętniono kamiennym obeliskiem wystawionym w setną rocznicę oddania przekopu do eksploatacji. Spoglądając na Wisłę, która poprzez tę inwestycję nową drogą kończy swoją wędrówkę, odkrywamy, jak jej bieg został zmieniony przez człowieka.

Dzisiaj chcemy podjąć temat przeznaczenia, czy ono istnieje naprawdę, czy jest tylko pewną teorią, której nie należy poświęcać cennego czasu i uwagi?

Zanim spotkamy się z najważniejszą prawdą, warto najpierw wspomnieć o pewnych poglądach, z jakimi może-

my się spotkać podejmując ten problem. Pierwszym z nich jest ten, w którym przeznaczenie rozumiane jest przez wielu ludzi, jako ślepy los, coś nieuniknionego, co czeka na człowieka i jest czymś zupełnie niezależnym od niego. Przy takim spojrzeniu człowiek jawi się niczym rozbitek, który dryfuje po wodach tego życia i któremu pozostaje tylko czekać, gdzie zostanie zaprowadzony przez bieg fal... To bardzo łatwe, ale zarazem płytkie podejście do życia, w którym człowiek może szybko zwolnić się z odpowiedzialności za to, co czyni, ponieważ jeśli to coś bliżej nieokreślonego „skazuje” nas na takie czy inne zdarzenia, to nie trzeba podejmować trudu odpowiedzialności za siebie i innych. Niestety zwolenników takiego podejścia nie brakuje. Na jednym z cmentarzy znajduje się grób młodego człowieka. Podczas szybkiej i bardzo ryzykownej jazdy na motocyklu spowodował wypadek, w którym stracił swoje życie. Na pomniku widnieje napis: „Bóg tak chciał”. Czytając te słowa trudno nie poczuć w sobie bólu a nawet buntu, wobec takiego podejścia, w którym za ludzki błąd i bezmyślność winą obarcza się samego Boga.

Szukając odpowiedzi na temat przeznaczenia, należy przede wszystkim wspomnieć o osobie Pana Boga, który jest i działa ponad tym wszystkim, co potrafimy objąć i zrozumieć naszym ludzkim umysłem. On jest tym, komu zawdzięczamy całe nasze istnienie, każda minuta naszego życia jest darem jego miłosierdzia względem nas. Obdarzył nas wieloma cennymi darami, wśród których jest jeden zasługujący w obecnej refleksji na szczególną uwagę, a którym jest wolność.

Wolność to piękny, ale jednocześnie trudny dar, w którym Stwórca pozostawił człowiekowi prawo do decydowania o swoim życiu. Może on w imię wolności talent życia mądrze i właściwie pomnożyć, ale może także go zmarnować. I kiedy dochodzi do złego wykorzystania wolności,

Muzyka 41

Dzisiaj o kolejnym kompozytorze, twórcy oper.

Gioachino Antonio Rossini (ur. 29 lutego 1792, zm. 13 listopada 1868) - włoski kompozytor, twórca trzydziestu dziewięciu oper. Mistrz stylu bel canto, szczególną popularnością cieszą się jego opery komiczne (*Cyrulik sewilski*, *Włoszka w Algierze*, *Kopciuszek*), choć również zyskał uznanie jako twórca oper seria (najwybitniejszym przykładem w tej dziedzinie jest opera *Wilhelm Tell*). Pisał również (zwłaszcza w późniejszym okresie) utwory religijne (*Stabat Mater*), kameralne oraz pieśni.

Rossini urodził się w Pesaro - niewielkiej miejscowości nad Adriatykiem w środkowych Włoszech. Jego ojciec Giuseppe był trębaczem miejskim, a matka Anna - śpiewaczką.

Edukację muzyczną Rossini rozpoczął bardzo wcześnie, w wieku sześciu lat grał już na trójgacie w kapeli swojego ojca. W roku 1796, po uwięzieniu Giuseppe z powodów politycznych, Anna zabrała syna do Bolonii. Giuseppe dołączył do nich po wyjściu z więzienia.

W roku 1807 Gioacchino rozpoczął naukę kontrpunktu u P. S. Mattei, a jakiś czas potem naukę gry na wiolonczeli w Konserwatorium Bolońskim. W wieku 16 lat zdobył nagrodę Konserwatorium za kantatę *Il pianto d'armonia per la morte d'Orfeo*. Dwa lata później ukończył i wystawił w Wenecji swoją pierwszą operę *La Cambiale di Matrimonio*. Do roku 1813 skomponował jeszcze kilka oper dla teatrów w Rzymie, Bolonii, Wenecji i Mediolanie.

Upragnioną sławę przyniósł mu jednak dopiero *Tankred*, którego premiera w Teatro La Fenice w Wenecji, 6 lutego 1813 była oszałamiającym sukcesem. Opery pisane dla teatrów w Wenecji i Mediolanie w latach 1813-1815 nie powtórzyły sukcesu *Tankreda* (choć *Włoszka w Algierze* wciąż cieszy się sporą popularnością).

W roku 1815 Rossini pojawił się w Bolonii, gdzie impresario neapolitańskich teatrów *San Carlo* i *Del Fondo*, Barbaja, zaoferował mu posadę dyrektora artystycznego obu teatrów. Artysta zobowiązał się również pisać po jednej operze rocznie dla każdego z nich.

20 marca 1816 roku w Teatro Argentina w Rzymie odbyła się premiera *Cyrulika sewilskiego* - opery komicznej na podstawie dramatu Pierre Beaumarchais - uznawanej za jedno z najwybitniejszych dzieł w historii muzyki operowej. Według niektórych źródeł napisanie *Cyrulika* zajęło Rossiniemu 8 dni, on sam twierdził, że było to 12-13 dni - najprawdopodobniej trwało to jednak około 25 dni. Prapremiera *Cyrulika* okazała się największą klęską w dziejach opery - na scenę wbiegł kot, na kompozytora wylano kubek zielonej farby, a hrabiemu Almavivie rozstrojono gitarę. Była to zмова osób, które zazdrościły mu sławy. Kolejne przedstawienie (na którym sam kompozytor się nie pojawił, symulując chorobę) spotkało się już jednak z entuzjastycznym przyjęciem. *Cyrulik sewilski* jest najczęściej wykonywaną operą Rossiniego.

W latach 1815-1823 Rossini napisał 20 oper. W

1821 poślubił śpiewaczkę Isabelle Colbran. W roku 1822 wybrał się do Wiednia, gdzie dyrygował wykonaniem oper *Kopciuszek* i *Zelmira*.

Z Wiednia wrócił do Bolonii i jeszcze w tym samym roku stawił się na kongresie w Weronie na zaproszenie księcia Metternicha. W roku 1823 odwiedził Paryż i Londyn. W 1824 został dyrektorem *Théâtre Italien* w Paryżu, a po wygaśnięciu kontraktu został *pierwszym kompozytorem króla* oraz *głównym inspektorem do spraw śpiewu* we Francji.

W 1829 powstała jedna z najważniejszych oper w karierze Rossiniego - *Wilhelm Tell* (o której Gaetano Donizetti powiedział: *Pierwszy i trzeci akt opery z pewnością napisał Rossini, ale drugi musi być dziełem Boga!*) - była to jednocześnie jego ostatnia opera.

Odtąd Rossini zaprzestał pisanie oper, tłumaczył to w sposób następujący: „Wszyscy pracują dla trzech rzeczy: sławy, złota i przyjemności. Sławę już mam, złota mi nie trzeba, a przyjemności już dawno mnie znudziły...”

Tego samego roku kompozytor wyjechał do Bolonii, zaniepokojony stanem zdrowia ojca po śmierci matki. Powrót do Paryża został opóźniony przez Rewolucję Lipcową w 1830 roku i kompozytor znalazł się w stolicy Francji dopiero w listopadzie.

W roku 1832 napisał pierwszych 6 części *Stabat Mater*. Resztę dopisał dopiero w roku śmierci swojego ojca (1839).

Od roku 1832 do śmierci w roku 1868 komponował już bardzo niewiele. Na przestrzeni lat stworzył luźny zbiór utworów kameralnych i wokalnych *Grzechy starości*, a pod koniec życia, w roku 1863, swoje ostatnie wielkie dzieło lub, jak je sam nazywał, swój *ostatni grzech śmiertelny* - *Petite Messe Solennelle* (*Mała Msza Uroczysta*) na 12 śpiewaków, fortepian i harmonium.

Biografowie przedstawiają go w tym okresie jako człowieka obdarzonego błyskotliwym, choć nieco cynicznym poczuciem humoru i jednocześnie zakompleksionego, upokorzonego i przekonanego o zmarnowaniu swojego talentu. To wszystko widoczne jest w dedykacji *Mszy*: „Drogi Boże, oto jest, ukończona, moja mała Msza. Czy to, co stworzyłem, to na pewno święta muzyka (musique sacrée), czy może raczej muzyka potępiona (sacrée musique)? Dobrze wiesz, że urodziłem się dla opery buffa! Trochę umiejętności, trochę serca, to wszystko. Bądź więc błogosławiony i przyjmij mnie do Raju”.

ks. Andrzej Filapek

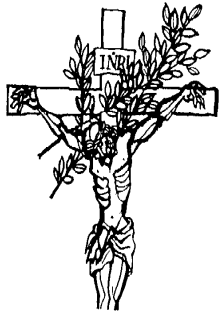
LITURGIA SŁOWA

I czytanie: 1 Krl 19,16b.19-21

Psalm: Ps 16,1-2.5.7-11

II czytanie: Ga 5,1.13-18

Ewangelia: Łk 9,51-62



Myśli o Krzyżu - Biskupi bronią krzyża

Kościół nie może odstąpić od prawa do obecności krzyża w sumieniach ludzi i w przestrzeni publicznej – napisali biskupi polscy w specjalnym stanowisku Konferencji Episkopatu Polski ws. obecności symboli religijnych w przestrzeni publicznej.

Hierarchowie obradujący w Olsztynie podkreślili, że „krzyż jest podstawowym symbolem chrześcijaństwa, znakiem odkupienia i zbawienia, ofiary ponoszonej dla innych, symbolem miłości i miłosierdzia, a także cierpienia i zwycięstwa nad śmiercią”

30 czerwca odbędzie się posiedzenie w pełnym składzie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu, dotyczące odwołania się Włoch od wyroku tegoż Trybunału zakazującego umieszczania krzyża w szkołach publicznych.

Biskupi zwrócili uwagę w tym kontekście, że analizowana przez Trybunał sprawa ma znaczenie nie tylko w odniesieniu do obecności krzyża w szkole, ale także innych symboli religijnych w przestrzeni publicznej w ogóle.

Członkowie Episkopatu przypomnieli, że dla wszystkich chrześcijan krzyż jest bezcennym znakiem i dlatego umieszczany jest nie tylko w domach i mieszkaniach, ale także w miejscach pracy, nauki i kultury. Dlatego społeczeństwa o chrześcijańskiej tradycji nie powinny obawiać się go w miejscach publicznych. "Niech krzyż pozostanie w szkołach, szpitalach i innych instytucjach" - zaapelowali.

(za ekai)

Refleksja wakacyjna

"Niech radują się pola i wszystko, co jest na nich; niech szumią radośnie wszystkie drzewa leśne przed obliczem Pana, bo idzie!" (Ps. 96:12-13)

Lato! Jakież to przywilej móc radować się słońcem, pięknem Bożego stworzenia, możliwością odpoczynku! Dla niektórych jednak wakacje, urlop czy chociażby weekend stają się "problemem" gdzie spędzić ten czas, w jaki sposób i z kim. Coraz więcej jest takich ludzi, których satysfakcjonuje dopiero wyjazd w egzotyczne miejsca lub oryginalne sporty. Jesteśmy skłonni sądzić, że atrakcyjne wakacje muszą być daleko od domu lub spędzone tak, by budziły zazdrość czy podziw u innych. Jeszcze sto lat temu ceniono sobie pobliże, wypoczynek na przedmieściach, w ogrodzie, niedalekie wycieczki w naturę. Trendy te pojawiły się znowu w krajach zachodnich, gdzie z czasem zrodziło się pojęcie "stresu pourlopowego" towarzyszącego podróżom w dal, np. poprzez długie oczekiwania na lotniskach czy w korkach autostrad lub męczący program zorganizowanych wakacji. Wypoczynek będzie dobry, jeśli dostosujemy go do naszych potrzeb, a nie do tego, co narzucają nam inni. Właściwe spędzanie wolnego czasu może nam dać uczucie szczęścia bez względu na ilość przejechanych kilometrów czy zaliczonych miejsc.

Przypominając sobie, że jako dzieci Boże należymy do wspaniałego świata pełnego Bożych cudów, możemy je znaleźć wszędzie i w każdej formie wakacji. Delektujmy się nimi z wdzięcznością!

*"Zobaczyć świat w ziarenku I niebo w dzikiej lili, Po-
mieścić nieskończoność w ręku I wieczność w jednej
chwili." (William Blake)*

Spotkania

Ktokolwiek nas spotyka od Niego przychodzi
tak dokładnie zwyczajny że nie wiemy o tym

jak osioł co chciał zawyć i nie miał języka
lub chrabąszcz co swej nazwy nie zna po łacinie
będziemy się mijali nie wiadomo po co
spoglądali na siebie i sięgali w ciemność
myśleli o swym sercu że trochę zawadza
jak wciąż ta sama mała w sensacyjnej klatce

Ktokolwiek nas spotyka od Niego przychodzi
jeśli mniej religijny --- bardziej chrześcijański
wspomni coś od niechcienia podpowie adresy
jak śnieg antypaństwowy co wzniosłe pomniki
z wyrazem niewiniątka zamienia w bałwany
niekiedy łzę urodzi ważniejszą od twarzy
co pomiędzy uśmiechem a uśmiezkim kapie

Ktokolwiek nas spotyka od Niego przychodzi
nagle zniknie - od razu przesadnie daleki
czy byliśmy prawdziwi - sprawdził mimochodem

ksiądz Jan Twardowski

⇒ str. 1 pojawia się pokusa tłumaczenia wszystkiego przez pryzmat przeznaczenia, że tak musiało być a ja jestem ofiarą ślepego losu, który jest zawsze przeciwko mnie. Takie podejście jest nie tylko nieprawdziwe, ale dalekie od mądrości i żywej wiary. Jeśli człowiek podchodzi do życia jako wymagającego daru, czystej karty, którą pozwolono mu zapisać, to jakże inaczej potrafi wypełniać kolejne stronicie przeżywanego dnia.

Dzisiejsze słowo Boże wspomina o przeznaczeniu: *Zachowaj mnie Boże, bo chronię się do Ciebie, mówię do Pana "Tyś jest Panem moim". Pan moim dziedzictwem i przeznaczeniem, to On mój los zabezpiecza" (Ps 16).* To piękne słowa otwierające nas naprawdę o Bogu, który jest Tym, który zapewnia obronę i wsparcie w trudach tego życia. Na uwagę zasługuje ufność autora tych słów, w których zwraca się do Pana, który zapewnia obronę i jest Tym, ku któremu zmierza jego życie, a więc został wybrany jako jego cel. Żeby jednak dotrzeć do tego celu nie wolno rozumieć tego życia jako dryfowania po falach ślepego losu, ale mieć świadomość dla kogo warto żyć i kto daruje nam każdy dzień i godzinę. Ktoś kto to odkryje, zrobi wszystko, by talentu życia nie zmarnować.

ks. Zbigniew Zachorek

Bierzmowanie.

W parafiach odbywają się teraz uroczystości związane z udzielaniem Sakramentu Bierzmowania, nazwanym sakramentem dojrzałości chrześcijańskiej.

Miałem okazję uczestnictwa w tych podniosłych chwilach. Przyjechałem wcześniej, gdyż obawiałem się problemów z parkowaniem (wszak Bielsko Biała to duże miasto, a parkingów mało). Ale bez obaw. Miejsc było jeszcze sporo... Wszedłem do kościoła, w ławkach pustki... ludzie schodzili się pojedynczo... Kościół wypełniony ledwie do połowy, gdy rozległ się dźwięk dzwonek poprzedzający wejście kapłanów i biskupa. Smutne... Czyż to nie święto całej parafii? Przecież niecodziennie jest obecny tak dostoyny gość, jakim jest Biskup. Gdzie więc są parafianie?

Chłopcy, w garniturach, zachowywali się adekwatnie do sytuacji. Natomiast dziewczęta... Ich zachowanie oraz ubiór pozostawiały wiele do życzenia. Nie, nie mam nic do strojów, elegancji. Takie święto, więc należy się ładnie ubrać. Ładnie, dostojnie, godnie. Zgodnie z szacunkiem dla miejsca i sytuacji w nim się rozgrywającej. Wycięte bluzki z głębokim dekoltem, nagie ramiona, króciutkie spódniczki, opięte jeansy, gołe brzuchy i plecy. Zgroza. Nie wspomnę o obuwiu. Na tak młode, piękne dziewczyny – już jednak kobiety, mocny makijaż raczej szpecił niż dodawał uroku. Makijaż często był wręcz wyzywający. Pytam: gdzie są rodzice? Szykowali w domu przyjęcie – pieczenie smażenie, duszenie, gotowanie. Jeszcze trzeba posprzątać. Nie ma czasu na pójście do kościoła. Nie ma potrzeby towarzyszeniu dzieciom w tym wydarzeniu. Najważniejsze, że zdali egzamin, bo klechy się jakoś uczepili i wymagają od naszych dzieci niewiedomo czego. Najlepiej, jakby znali cały katechizm. Tylko po co im to? To księża mają się tego uczyć. Naszym dzieciom to do szczęścia nie jest potrzebne. One muszą osiągać sukcesy, zarabiać pieniądze. Naprawdę. Takie opinie nie są rzadkością. Komercja weszła w życie religijne. W zasadzie życia religijnego już nie ma. Z opowieści starszych ludzi uderza prostota i głębokie przeżycia związane z uroczystościami przyjmowania poszczególnych sakramentów jak: Chrzest, I Komunia św., Bierzmowanie. Były świętem całej parafii, były świętem rodziny, ale... bez przepychu, zbędnych kosztów. Dzisiaj banki udzielają kredytów I-szo komunijnych.

Wróćmy jednak do wiecznika. W dniu pięćdziesiąticy. Zebrali się tam apostołowie i Matka Jezusa. Dał się słyszeć jakby poryw wiatru... to Duch Święty zstępuje. Po tym akcie wychodzą apostołowie do ludu i głoszą Chrystusa zmartwychwstałego. Każdy, po kolei idzie na śmierć męczeńską (poza św. Janem) nie bojąc się. Każdy z dumą wypija kielich, który też pił nasz Zbawiciel.

Jak dzisiaj wychodzimy z wieczników po zesłaniu

i przyjęciu darów Ducha Świętego? Jak te dary pielęgnowujemy? Czy prosimy Ducha Świętego o ich rozpalenie? Czy prosimy Pana i Ożywiciela o potrzebne charyzmaty? Jak nimi się posługujemy? A może pobieглиśmy na piwo, po drodze zakupując je? Czy w chrześcijańskich domach rozmawia się o Bogu, o dojrzałym chrześcijaństwie i obowiązkach z tego wynikających? Wątpię... Skoro nawet nie było niektórych rodziców... Nie skłamię, jeśli powiem, że byliśmy najliczniejszą rodziną. Byli rodzice bierzmowanego, rodzice chrzestni, i babcia z dziadkiem, wszystkie ciotki z wujkami, kuzynki. Cieszyliśmy się, że kolejny z nas przyjął znamie darów Ducha Świętego. Później był czas na skromny poczęstunek, na podarki a przede wszystkim na wspólną modlitwę dziękczynną. (KFJ)

Młodzi słuchacze Radia Maryja na Jasnej Górze

W sobotę, 19 czerwca, grupa młodzieży z naszej parafii wraz z rówieśnikami z Cieszyna i okolic, w liczbie ok. 50 osób, wyruszyła do Częstochowy by wziąć udział w XII - tej Pielgrzymce Młodych Słuchaczy Radia Maryja na Jasną Górę. Hasłem tegorocznej pielgrzymki były słowa: "Bądźmy świadkami Miłości". Jak wyjaśnił o. Piotr Andrukiewicz CSsR, opiekun Młodzieżowych Kół Przyjaciół Radia Maryja, „te słowa są zaproszeniem do tego, by być świadkiem tej Miłości przez duże M, a więc Miłości, która jest cierpliwa, łaskawa, która nie zazdrości, nie szuka poklasku, nie unosi się pychą, nie szuka swego”.

Po dwupółgodzinnej podróży autobusem, podczas której nie zabrakło wspólnej modlitwy i śpiewu, dotarliśmy na miejsce. Najpierw wszyscy razem udaliśmy się do kaplicy Cudownego Obrazu, później dostaliśmy czas wolny, który został wykorzystany na spowiedź, indywidualną modlitwę a także na słuchanie koncertów zespołów chrześcijańskich, przeplatanych świadectwami. Można było też zwiedzać jasnogórskie sanktuarium.

Wspólnie z kilkutysięczną rzeszą młodzieży z całej Polski zgromadzoną na błoniach przed częstochowskim klasztorem zaśpiewaliśmy Apel Jasnogórski i odmówiliśmy Różaniec. Po nim nastąpił tradycyjny zwyczaj „wymiany różańców”, który oznacza obietnicę modlitwy za drugą osobę przez cały kolejny rok.

O godz. 22 przy blasku płonących świec i pochodni rozpoczęła się uroczysta Msza św., której przewodniczył i homilię wygłosił bp Józef Szamocki. Na zakończenie Eucharystii odczytał treść telegramu do Ojca św. Benedykta XVI, który zawierał relację z naszego spotkania.

Potem był czas uwielbienia Boga, na który złożył się wspaniały pokaz sztucznych ogni i koncert.

Do domów wróciliśmy zmęczeni, ale uduchowieni, myślami będąc już przy przyszłorocznym spotkaniu.

Dzieląc się tą relacją, zachęcam młodzież z naszej parafii do uczestnictwa w kolejnej, XIII już pielgrzymce.

Mariusz

Kącik poezji

Pamięć dzieciństwa

Idąc od świtu, z głową odkrytą i bosy,
Ległem w sędzie. Znużyła mnie droga taneczna.
Błękitne szczęście ranka rozszerza niebiosy,
Jak pierś mą słodkich kwiatów miodna woń pasieczna.

Nade mną, ogędzona pszczelimi rozgłosy,
W śnieżnego kwiecia gwiazdach drży gałąź jabłeczna:
Obarczona srebrnymi perły świeżej rosy,
Chwieje się na tle nieba niby Droga Mleczna.

Jak słodko! Dłoń wyciągam w górę i naginam
Niską gałąź kwitnącą do ust, i całuję
Chłód płatków... Wpół przymykam oczy... Przypominam...

W duszy mej rozjaśniają się tajne zagadki...
Zda się, dziecko zbłąkane i płaczące, czuję,
Jakby mą dłoń ujęła bezpieczna dłoń matki.

Leopold Staff

Uśmiechnij się - o dzieciach...

Syn zrobił wreszcie prawo jazdy i prosi ojca o pożyczenie samochodu. Ojciec ostro:

– Popraw oceny w szkole, przeczytaj Biblię i zetnij włosy,
to wrócimy do tematu.

Po miesiącu chłopak przychodzi do ojca i mówi:

– Poprawiłem stopnie, a Biblię znam już prawie na pamięć.

Pożycz samochód!

– A włosy?

– Ależ tato! W Biblii wszyscy: Samson, Mojżesz, nawet Jezus mieli długie włosy!

– O, widzisz, synku! I chodzili na piechotę...

UWAGA:

**Biblioteka parafialna będzie
nieczynna do 10 lipca!!!**

Elementarz czytającego Pismo Święte

Tych, którzy przymierzają się do prywatnego czytania Pisma Świętego, czy już od jakiegoś czasu rozważają świętą Księgę, nurtuje wiele pytań. Oto niektóre z nich:

W jaki sposób zyskać pewność, że czytając Pismo Święte nie popełniło się grzechu?

Przed popełnieniem błędu podczas lektury strzeże czytających Duch Święty. Dokonuje tego poprzez Nauczycielski Urząd Kościoła! Dbając o więź z Kościołem, można zatem czytać spokojnie. Jak więc na co dzień korzystać z tej opieki, prowadzenia i oparcia? Sposób jest prosty i łatwo dostępny. Czytający Pismo Święte winni równocześnie poznawać Katechizm Kościoła katolickiego.

W nim bowiem zostały zawarte i w jasny sposób wyrażone wszystkie prawdy, jakie na przestrzeni wieków Kościół poznał dzięki Objawieniu Bożemu! Katechizm jest swoistym towarzyszem i przewodnikiem w poznawaniu Biblii! Warto także korzystać z innych dokumentów Kościoła. Na przykład z katechez Ojca Świętego. Nie od rzeczy będzie sięgać po rozmaite książki, mówiące o Piśmie Świętym. Jest ich co raz więcej w bibliotekach parafialnych, księgarniach. Dobrze jest też przełamać nieśmiałość lub lęk i odważyć się pytać o te sprawy katechetę czy katechetkę. (cdn.) ks. Rafał Buchinger

Z życia parafii



• W sobotę na wieczornej mszy św. ministranci podziękowali Panu Bogu za rok szkolny i rok służby przy ołtarzu. Potem mieli spotkanie przy stole wspólnie z rodzicami.

• W niedzielę, 20 czerwca, zamiast kazania był czytany list bpa Tadeusza Rakoczego dotyczący szkół katolickich w naszej diecezji. Przy drzwiach była kwesta na ich działalność.

• Natomiast kolekta tej niedzieli była przeznaczona na pokrycie kosztów związanych z remontem kościoła. Kolektowali księża.

• Kapłani diecezji bielsko-żywieckiej otrzymali 24 czerwca dekrety kierujące ich do pracy w nowych parafiach.

Ks. Andrzej Filipek będzie administratorem parafii pw. św. Jana Nepomucena w Brennej Leśnicy.

Ks. Zbigniew Zachorek będzie wikariuszem w parafii pw. św. Maksymiliana Kolbego w Oświęcimiu

Do naszej wspólnoty parafialnej zostali przydzieleni:

ks. Adam Łomozik z parafii pw. św. Michała Archanioła w Łękawicy oraz

ks. dr Wojciech Medwid z parafii pw. św. Franciszka z Asyżu w Bielsku-Białej Wapienicy.

Więcej na temat nowych wikariuszy napiszemy, gdy już będą wśród nas.

• W czwartek o godz. 16³⁰ ks. prob. Antoni Sapota odprawił mszę św. w intencji uczniów i nauczycieli szkół podstawowych i gimnazjum z okazji zakończenia roku szkolnego.

• Msza św. na zakończenie roku szkolnego dla uczniów i nauczycieli szkół ponadgimnazjalnych była sprawowana w piątek o godz. 18⁰⁰.

Zapraszamy na obchody I rocznicy śmierci
ks. Zbigniewa Koziola.

W sobotę, 3 lipca, o godz. 18⁰⁰ zostanie odprawiona msza św. w intencji śp. ks. Zbigniewa. Następnie w sali Czytelni Katolickiej im. Jerzego Nowaka nastąpi otwarcie okolicznościowej wystawy i wyświetlony film poświęcony jego działalności misyjnej w Czako.

Wystąpi solistka Magda Zborek.

JUBILACI TYGODNIA

Zdzisława Pacholczyk

Wanda Kaniewska

Paweł Górniak

Zofia Szcześniewska

Jadwiga Kościątek

Wanda Biłko

Halina Poppek



**Jubilatom życzymy pomyślności, najlepszego
zdrowia, wielu łask za wstawiennictwem Matki
Bożej oraz radości i spokoju na długie lata życia.**

Mój Starziczek

Urodził się w 1870 roku, a miyszkali razym ze starezczóm na dziedzinie we swojy murowanej chałupie. We feryje dycki my tam jeździli. Jo góniła z dzieckami a Mama pumogała przy robocie w polu. Starzik był zapolónym pszczelorzym i umiół zaszczypić z rewików drzewka, tak w całej dziedzinie był potrzebny. Przy robocie roczki mu leciały i prziszła starość, jak to dzisio szumnie nazywajóm „jesiyń życie”.

Starka dłógo leżała nimocno i umrziała. Starzik zustoł sóm, ale potym skludziła sie tam cera z rodzinóm. Łod tego czasu Starzik coroz czynści do nas przijyżdżoł. Rod se chodził po mieście, siednół se w parku na ławeczce, wyciógnoł porcytanowóm fajfke, nafilowół tabakóm i wiesioło se pykol. Czasym se kierysi siednół kole niego i zaroz miół skim porzódzić.

Starzik strasznie rod opowiadał jak narukowół na wojne światowóm i bił sie za Austryje i Cesorza. Spóminoł karsarnie w mieście Udine i chwolił sie, jako go postóchali przy egzecyrunku wojocy. Bardzo my go radzi postóchali, ale wiela na tym prowdy było, to już nie wiym.

Po lecie prziszła jesień. Starzik coroz to dłóży u nas przebywół i roz do moji Mamy mówi tak:

- Wiysz co Tónka, jo by se już u was zustoł na dycki.

No tóż dobrze - mówi Mama - tak sie skludzcie.

Nie było trzeja dłógo czekać. Łoblyczek ni miół wiela, a że na starość bywało mu zima, tak w ruksaku se przinios hruby winterok.

Z mojimi Rodzicami mieszkoł dwanoście roków i wszelijako bywało. Mama przirychtowała mu małóm izbe, co by miół sóm do siebie, ale ón nie chcioł, woloł miyszkać w kuchni, kaj sie krynciło rodzinne życi. Mama z Tatóm przeniósła łóžko tam, kaj chcioł i postawiła naprociw pieca. Czasym Starzik zrobił ogiyń i przikłodoł, coby było ciepło.

Jo już wtedy miyszkała w Ustróniu i miałach troje małych dziecek. W lecie zamiast z „Kuźni” nad morze, jeździli my do Cieszyna do Babci. Widziałach po minie, że Starzik sie tóm naszóm wizytóm bardzo nie uradowoł, bo jeszcze my sie nie seblykli a ón sie już pytoł:

- Na dłógo tu myślicie siedzieć?

Dziecka nie były wszeteczne, wychowane w powojynnej bydzie, ale nie anioły. To se podskoczyły abo posturkały a Starziczek rod miół spokuj. Z izby przez kuchyń chodziło sie do zogrady, tóż dwiryze fórt łotwiyrały sie i zawiyrały, co go strasznie nerwowało.

Dłógo Mama rozmyślała jak tu wszyckim wygodzić. I wymyśliła, aby wybudować w zogradzie izbe-altane. Hnet skónsi wygóniła deski i stare okna i z mojim bratym sklecila małóm izbeczke. Dziecka pozbiyrały swojy bawidła i były

tymu bardzo rade. Starzik też, bo se teraz regirowół w kuchyni a dziecka w altance i tak my wszyscy byli zadowolny. Z desek, co zustały, zbili my pioskownice i tyn najmłodszy sie tam rod bawił. Jak było ciepło Starzik wyloz z chałupy i prziszoł ku nóm. Siednół se pod gruszkóm na ławce i pokurzowół, a miyndzy tym dycki miół cosi do opowiadania.

Czas nie stoł w miejscu i teraz jo je w tych rokach co nasz Starziczek. Dóm moich Rodziców downo sprzedany i miyszkałóm tam nowi właścicele. Czy też szczynśliwi?

Myślmy, że ja.

Dóm rozbudowali na wszycki stróny na nowy muster. Starziczek jak by tam wloz, to ani by nie wiedziół kany je.

Teraz jak jadym do Cieszyna, kludzi mie już jyny jedna cesta na kierchów, kaj przy alejce kole krzyża spoczywajóm razym moji najbliżsi.

Ustróniczka

Kolejność liter nie ma znaczenia

Zdognie z nanjwoymszi baniadmai perzporawdzomyni na bytyrijskch uweniretasytch nie ma zenacznia kojnoleść ltier przy zpiasie dengao solwa. Nwajżanszyeim jest, aby prieszwa i otatsnia lteria była na siwom mijsecu, ptzosałoe mgoą być w niaedziłe i w dszalym cągu nie pwinono to sawrztać polbemórw ze zozumieraniem tksetu. Dzjee się tak datgelo, że nie czamyty wyszistkch lteir w sołwie, ale cłae sołwa od razu.

Przeczytałeś? To przeczytaj jeszcze raz uważnie...

Drogi Czytelniku! Jeżeli chcesz zamieścić życzenia dla bliskiej Ci osoby, wypełnij poniższy „kupon” i wrzuć go do skrzynki redakcyjnej w przedsionku kościoła (co najmniej 5 dni przed ukazaniem się numeru gazetki, w której mają być zamieszczone życzenia; ofiara dowolna).

TREŚĆ ŻYCZEŃ:

DATA EMISJI:

Zamawiający:

imię, nazwisko, adres

Życzenia bez danych osoby zamawiającej nie będą drukowane!

„Po górach dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Andrzej Filapek, ks. Zbigniew Zachorek, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustróniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49], fax. (033) 854 23 23.

Strona internetowa Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl